

# Emocje innych – tłumienie i intuicja

**Paweł:** „Pamiętam pewnego buddyjskiego mnicha, który opowiedział mi historię o tym, jak to przez pół roku medytował w górskiej chatce w Tajlandii, gdzie osiągnął – jak sądził – całkowite wyciszenie, spokój, nirwanę. Codziennie ktoś przynosił mu miskę z jedzeniem. Żadnych zmartwień, nic do zrobienia – miał jedynie być obecnym i wyciszonym. Powiedział, że jedynym wyzwaniem były komary, ale i z nimi nauczył się jakoś sobie radzić, a mianowicie, całkowicie je zaakceptował, bez nadawania im mentalnych etykietek, pozwalając się wykorzystywać jako pożywienie. Było to więc dla niego jedyne wyzwanie. Potem jednak musiał pojechać do miasta, aby przedłużyć ważność wizy (...). W urzędzie zmuszony był czekać godzinę... dwie... po czym okazało się, że przez dwie godziny stał w niewłaściwej kolejce. Musiał więc stanąć w innej, a gdy w końcu dostał się do okienka, urzędnik powiedział mu:

„Nie, nie, nie wypełnił pan tego, musi pan to zrobić jeszcze raz.”

Wtedy [mnich] zaczął krzyczeć.

I nagle uświadomił sobie, że jednak wcale nie osiągnął nirwany... ”

Eckhart Tolle

– fragment wykładu

<https://www.youtube.com/watch?v=GHuTtUgZtFI>

**Max Love:** Najlepiej wybierać najlepsze warunki, w końcu tak samo robi się w biznesie, nikt nie będzie tworzyć biznesu tam, gdzie trudne będzie uzyskanie zysków. Zostać milionerem na wiosce to trudne, w mieście łatwiej, a jak mnich poszedłby drugi raz do miasta, a potem trzeci, 4 i 5 to już by stwierdził, że niewiele się zmienia. Wiem jak jest mieszkać w

takiej Wilcabambie i po 3 miesiącach wybrać się do pobliskiego miasta 200tys mieszkańców, nie ten Wibe kompletnie, zmysły zostają przeładowane. podobnie było, gdy schodziłem z gór do Wilcabamby, wszyscy mają schizofrenię, tak stwierdziłem

**Max Love:** W Japonii jest spokojnie, w Kobe mieście chyba ponad 1,5mln ludzi, to jest dość cicho, spalin nie czuć, tylko wieczorami w miejscach dużego ruchu i sklepów to jest tyle światła, że oczy rozwalało mi. Porządek i organizacja dwa razy niż ta w Niemczech, w autobusach, pociągach, metrze każdy ma wyłączony dzwonek telefonu i nikt z nikim nie rozmawia, a jak rozmawia to cicho, jest duże poszanowanie przestrzeni osobistej, a urząd miejski mieści się w ponad 60 piętrowym budynku, na ulicach dużo rzeźb różnych i kwiatów, kwietników itd. Ultra pierwszy świat. A teraz to w Tajlandii

**Max Love:** No i patrząc na Japonię, która jest krajem na czele światowego peletonu, bo oni wymyślają, Amerykanie od nich biorą i marketingują, Europa ściąga od Ameryki itd, to będzie coraz dziwniej (w sensie coraz mniej ludzkiej natury, a coraz więcej stłumienia emocji i udziwnień regulowanych odgórnie) z biegiem lat na całym świecie.

**Damian:** Hmm, zastanawiam się nad ich krajem, kulturą i mentalnością w kontekście systemów energetycznych i wszystko składa mi się w jedną sensowną całość, wśród jednostek, które są wybitne twórcze i skłaniają się ku odkryciom w jakichś dziedzinach, zazwyczaj można zaobserwować zwiększoną tolerancję na ciszę, spokój i tymczasowe odseparowanie, co też zwiększa produktywność, dość niski poziom emocjonalnego ekstrawertyzmu, co nie znaczy, że tacy ludzie emocji nie czują, czy nie są ich świadomi, jednak japońska TV pokazuje to trochę inaczej, jakby tych emocji mieli wręcz nadmiar ,

szczególnie jeśli chodzi o ich teleturnieje

**Damian:** Nie powiedziałbym, że to mądrość, nie sądzę, aby nadmierna kontrola emocji służyła rozwojowi ewolucyjnemu i sprzyjała tworzeniu empatii, jednak jeśli chodzi o wzrost inteligencji to cisza temu sprzyja jak najbardziej

**Max Love:** Japończycy są energetycznie, w sensie pola własnej energii, nie inwazyjni, mieszkają w śmiesznie małych mieszkaniach, czy są mądrzy lub kreatywni ciężko mi powiedzieć. Gość co tam żyje od 3 lat to mi mówił, że wcale nie, że są tacy jak w innych krajach, nie ma tam jakiejś wyjątkowości. Jest tam cała masa zasad prawa, regulacji ograniczających taką jakąś spontaniczność, emocji nie wyrażają zbyt. Jest super czysto, ale nie ma koszy na śmieci na ulicach i nikt prawie ulic nie sprząta. Mają jakąś taką dyscyplinę i posłuszeństwo i pewnie dlatego nie są otwarci na przyjmowanie innych nacji, bo innych w takie ograniczenia ciężko wbić. Cały design światowy bazuje na japońskich rozwiązaniach niektórych bardzo starych wiekowych. Zupki chińskie nie są chińskie, tylko to wymysł Japończyków. Oni podobno mają pokoje medytacyjne w wielu firmach. Wcale nie ma tam obsesji biegania ze smartfonami, jaką widziałem w 2013 w USA, sporo osób ma dość proste komórki z większym ekranem. Zdziwił mnie bardzo mały wybór czasopism magazynów.

**Damian:** Maciej 00 ja jestem tak skonstruowany, że największe inspiracje przychodzą do mnie w czasie największego chaosu hahaha

**Damian:** Max no to już wszystko wiem, tzn. potrafię sobie

wyobrazić, pewnie mają rozwinięty mocno czakram gardła i piąty poziom pola charakteryzujący się wiarą w swoje możliwości i innych ludzi, zdolnością asymilacji do środowiska, podleganie ustalonym normom.. To wszystko można znaleźć u ludzi, u których błękit i odcienie niebieskiego są dominujące w aurze, kiedy jest tego nadmiar, tj. ta warstwa aury jest ponadprzeciętnie rozwinięta w stosunku do innych to taki człowiek lubi precyzję i wprowadza w swoim otoczeniu coś na zasadzie dyktatury porządku, obcy mu jest artystyczny nieład i roztargnienie..

**Damian:** Może widzą w tym jakiś głębszy sens.

Dobrze to ująłeś, z tą wiedzą intuicyjną, mam pewną koncepcję, że aby uzyskać dostęp do wiedzy intuicyjnej, tego swojego rodzaju GPS. Sama medytacja nie jest jakoś szczególnie niezbędna, wystarczy coś takiego, co w psychologii opisywane jest jako świadomość świadka, umysł samo obserwujący się, po pewnym czasie to już staje się nieustanne, przynajmniej u mnie to tak wygląda, że w nieważne jak wielkim byłbym roztargnieniu, dookoła tego jest cisza i obserwacja, jakby kolejny szczebel pewnego rodzaju percepcji i nigdy się z nim nie rozstaje

**Max Love:** Dyktatura porządku pięknie to ująłeś jakie to niesie zagrożenia w dłuższym terminie? Co do japońskich odmienności to oni to akceptują i nie zwracają nawet na to zbyt wiele uwagi, choćby ludzie co mają tam psy i traktują je jak dzieci lub lepiej, samo kupno psa to np. bulldog francuski około 4tys\$, a potem potrafią wozić psy w wózkach dla dzieci, ubierać je, do fryzjera chodzić itd., pies jest rzadkością, kot podobnie. Koty noszą na ulicy, jak jakiś cesarzy...

**Max Love:** A co do świadka intuicji i GPS to u mnie na np.

nieznanym terenie jest tak, że wiem czego chcę, np. co chcę znaleźć i idę, i obserwuję, gdzie patrzą moje oczy i idę za tym, gdzie one patrzą, skuteczność 100%, jeśli idę z kimś to już tego nie ma. Kluczowymi momentami są skrzyżowania, rozwidlenia. To jak oczy mnie prowadzą nie ma żadnej logiki i sensu, ale jest zawsze super fajną przygodą odkrywczą, bo są atrakcje fajne na tej drodze również

**Damian:** Ja mam trochę inaczej, gubię się na prostych drogach, ale to dlatego, że jestem mega roztargniony, ale staram się nad tym pracować, za to ten GPS włącza mi się zazwyczaj w kryzysowych sytuacjach, np. kiedy wszystko wywraca się do góry nogami, praca, związek, wszystko naraz i wtedy zadaje sobie pytania, jak mam postąpić, z czego zrezygnować i jakich cech nabyć żeby rozwiązać to i to, i w umyśle pokazuje się pewne rozwidlenie, kilka możliwości i je prześwietlam, to też jest sporym odstępstwem od logicznej próby rozwiązania problemu, ale póki co zawsze się sprawdza..

**Norbert:** Japonia to jednak inna mentalność, tam jak jest kryzys to stoją grzecznie w kolejce po swoje, a u nas albo gdzie indziej... potrafią się zabijać o telewizory w Media Markt

---

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

**Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3**



# AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI  
KLIKNIJ